

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok VII. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 29 GRUDNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 359

Znany komunista - Łódzianin Wacław Pański (Solski) w obawie przed zemstą Stalina — uciekł z Rosji i zerwał z Sowietami

Berlin, 29 grudnia.
W berlińskich sferach politycznych wielkie wrażenie wywołała ucieczka z Rosji znanego komunisty Solskiego.
Solski, którego prawdziwe nazwisko brzmi Pański, urodził się w Łodzi, gdzie ukończył Gimnazjum Polskie. Do partii komunistycznej wstąpił w roku 1917. Był jednym z najwybitniejszych członków centralnego komitetu.

Obecnie leży złożony chorobą w pensjonacie berlińskim, w którym chwilowo zamieszkuje. Po wyzdrowieniu zamierza wyjechać do Belgii lub Francji gdzie koszty utrzymania są znacznie niższe, niż w Niemczech.

Na zapytanie, co skłoniło go do powiększenia szeregów komunistycznej emigracji politycznej — Solski oświadczył, iż

Z POWODU MANJI PRZEŚLADOWCZEJ

Stalina nie czuł się w Rosji sowieckiej pewnym życia.

Pewnej nocy z początkiem grudnia Stalin zawezwał do siebie telefonicznie na tajną naradę wszystkich członków kolegium okręgowego GPU, oraz Unszychta. Narada trwała do świtu i w wyniku jej uchwalono

ZAOSIĄZENIE TERRORU WEWNĄTRZ PARTJI.

Niebawem rozmaici znani komuniści poczęli padać ofiarą „tragicznych wypadków”. Jeden z nich zmarł na stole ope-

racyjnym, czterej popełnili „samobójstwo”. O zgonach tych „glucho” było w prasie.

Zasięgnąłem poufnych informacji — mówił Solski — i wkrótce było dla mnie jasne, iż między Stalinem a Unszychtem, odgrywającym w czerwonej armii rolę głównego czekiisty, zawarty został tajny sojusz, którego istotny cel chwilowo jeszcze jest zakonspirowany.

Najprawdopodobniej Unszychta dąży do izolowania i

USUNIĘCIA WOROZYŁOWA,

korzystając z antypatii, z jaką się doń odnosi Stalin. Jest bowiem publiczną tajemnicą, iż Stalin nienawidzi Woroszyłowa i niecierliera mu, nazywając go „du beltówka” i „intyngentem” oraz przypisując mu bonapartystyczne tendencje.

Wogóle Stalin który jest Gruzinem, NIEDOWIERZA RODZENNĄ ROSJANOM.

Wyrazem tego jest, iż nowy sztab czekistów, na którym opiera się w swych morderczych posunięciach, składa się przeważnie z żywołów nierosyjskich. Mienzyński, drugi przewodniczący kolegium GPU, Henryk Jagda, Stanisław Messing i Józef Unszychta, pochodzą z Polski.

Osobiste antagonizmy, panujące w gronie polskich komunistów, kończące się niejednokrotnie skrytobójczym usunięciem niewygodnego rodaka, skłoniły Solskiego, mającego — jak dał do zrozu mienia, — pewne porachunki ze swoimi współwyznawcami politycznymi, do ucieczki z Rosji.

Zredukowany policjant popełnił samobójstwo w komisariacie policji

Warszawa, 29 grudnia.
Wczoraj o godzinie 3-iej nad ranem w korytarzu II komisariatu przy ul. Daniłowiczowskiej rozległ się strzał rewolwerowy. Na odgłos strzału wybiegli na korytarz dyżurny przodownik i policjanci. Ujrzeni oni straszny widok. Na ławce leżał nieprzytomny, brocząc obficie krwią z piersi 29-letni policjant tegoż komisariatu, Marjan Zieliński.

Zieliński służył w policji w II komisariacie od maja. Z niewyjaśnionej przyczyny, został on w dniu onegdajszym zwolniony ze służby. Gdy mu przeczytano rozkaz zwalniający, Zieliński mocno się nim przejął i oświadczył kolegom, że takiego „powinszowania” świątecznego spokojnie nie znieśnie.

W mieszkaniu powstał zamęt nie do opisania. Mężczyźni porwali się ze swych miejsc, dzieci zaczęły płakać, zaś znajdujące się w pokoju kobiety, krzycząc w niebogłose, przytuliły dzieci do siebie.

Krzemieniowie widząc, że Gruszczyński jest pijany i może rzeczywiście zrobić z broni użytek, rzucili się na niego, chcąc go rozbroić.

Wówczas Gruszczyński wybiegł z mieszkania na schody i zaczął uciekać, zaś bracia wybiegli za nim i zaczęli go gonić. Dopadli go na podwórzu i, rzucając się na niego, usiłowali odebrać mu rewolwer. Gruszczyński broniał się jak mógł, a nie chcąc oddać rewolweru, rozdał razy na lewo i na prawo.

W pewnym momencie huknęły trzy, szybko następujące po sobie strzały... Powstało zamieszanie... Gruszczyński, nie oglądając się za siebie, zaczął uciekać i zniknął za bramą, nie prześladowany przez nikogo.

Na szczęście, gdy wszyscy ochłonęli z pierwszego przerażenia, okazało się że wszystkie strzały chybiły.

O całym zajściu władze policyjne spisały odpowiedni protokół i wszczęły poszukiwania za Gruszczyńskim, który uciekł w niewiadomym kierunku i nie został jeszcze dotychczas odnaleziony.

Strzelanina w domu przy ul. Rokicińskiej 13 Pijany Gruszczyński strzelał do swych trzech przyrodniczych braci

Łódź, 29 grudnia.
W godzinach wieczornych podwórze domu przy ul. Rokicińskiej Nr. 13 było terenem ogromnej, przepłatanej strzałami rewolwerowymi awantury, która oparła się o komisariat, a epilog swój znajdzie prawdopodobnie w sądzie.

Według zebranych przez „Express” informacji, szczegóły tego awanturzystycznego zajścia przedstawiają się następująco:

W domu przy ulicy Rokicińskiej 14 zamieszkuje 60-letnia wdowa Agnieszka Gruszczyńska wraz ze swym 36-letnim żonatym synem z pierwszego małżeństwa, Józefem Krzenrenem.

W domu Nr 13 przy tej samej ulicy zamieszkuje dwaj synowie Gruszczyńskiej z pierwszego małżeństwa — 32 letni kawaler Jan i 34-letni Antoni Krzemień, który jest żonaty. Zamieszkuje tam również zamężna córka Gruszczyńskiej.

Agnieszka Gruszczyńska posiada również z drugiego małżeństwa syna, mianowicie 25-letniego Józefa Gruszczyńskiego.

W godzinach przedwieczornych dnia onegdajszego Józef Gruszczyński, będąc w stanie nietrzeźwym, przybył do mieszkania matki i zażądał wódki. Matka odmówiła i że nie może mu, że

dosyć już wypił i że mu spokoju, że

wódki chociażby z tej przyczyny, że wcale wódki w domu nie ma.

Rozżłoszczony odmową Gruszczyński w pijackim zacierzeniu rzucił się na matkę z pięściami. Na krzyk Gruszczyńskiej przybiegli pozostali jej synowie, którzy w tym czasie znajdowali się w sąsiednim pokoju.

— Czy możecie pozwolić, żeby taki smarkacz podnosił rękę na rodzoną matkę? — wołała Gruszczyńska.

Krzemieniowie rzucili się na swego przyrodniego brata i stając w obronie matki, obili go i wyrzucili za drzwi.

Gruszczyński, znajdując się już na schodach, odgrażał się braciom, wołając:

— Poczekajcie, swoloczki, ja się jeszcze z wami obliczę!

Tego samego dnia wieczorem wszyscy trzej bracia Krzemieniowie znadawali się wraz ze swymi rodzinami na koloacji u swej siostry. W pewnym momencie, gdy siedzieli oni przy wieczerze, ktoś od zewnątrz gwałtownie szarpnął drzwi, otworzył je i do pokoju wszedł Józef Gruszczyński, po którym poznać było, że jest pijany.

Potoczył on, po zabraniu, zięjącym nienawiścią wzrokiem, i wyciągając z kieszeni rewolwer, zawołał:

— No, a teraz zapłacę wam za wszystko!

Od roku blisko ciche i pracowite miasto Düsseldorf, drży przed

OKROPNYM MORDERCĄ, który napada po nocach bezbronne kobiety i **MASAKRUJE ICH CIAŁA** w najokrutniejszy sposób.

Policja pracuje z gorączkową intensywnością, do Düsseldorfu przybył

NAJZNAKOMITSI DETEKTYWI

z całego świata mimo to mordercy dotychczas nie schwytano.

Krwawe zbrodnie Düsseldorfu straszą najtragiczniejszą **ZAGADKĘ KRYMINALNA XX-go WIEKU!**

Kim jest ów tajemniczy morderca kobiet, wywołujący zgrozę na całym świecie?!

Odpowiedź na to pytanie, nad którym głowi się cały świat, znajdziecie wkrótce

NA ŁAMACH „EXPRESSU“ w aktualnej i niezmiernie sensacyjnej powieści p. t.

„Upór z Düsseldorfu“

Eksplozja gazu w restauracji

Frankfurt n. Menem, 29 grudnia.

W jednej z restauracji w Frankfurcie nad Menem nastąpiła gwałtowna eksplozja wazu. Uchodzący z rury gaz napędnął całą restaurację i dostał się do sąsiednich domów. Gdy nastąpił wybuch uległy kompletnemu zniszczeniu ściany i meble, i wszystko objęte zostało pożarem.

Cztery osoby odniosły ciężkie rany. Po długich wysiłkach udało się strażym ognicznej ugasić ogień i uratować blisko 80 pożarnej ugasić ogień i uratować blisko 80 budynki, a zarazem zapobiec dalszemu wydobywaniu się gazu.

Austria, Niemcy i Anglia miają najmniejszy przyrost dzieci

Austrjacy uczeni skarżą się na ubytek dzieci w Austrii. Gdy w roku 1916 stosunek dzieci poniżej lat 14 wyrażał się w Austrii cyfrą 28 procentów, od roku 1923 spadł do 23 procentów i oczywiście spada w dalszym ciągu w ostatnich latach sześciu.

— Jednakowoż Austria nie jest jedynym krajem europejskim, w którym nastąpiło tak znaczne załamanie urodzeń. To samo zjawisko ma miejsce w Niemczech. O ile bowiem w roku 1923 liczba urodzeń w Niemczech wyniosła 1.606.000, w roku 1927 spadła do 1.162.000, czyli uległa zmniejszeniu o 28 procent. W Berlinie w roku 1927 współczynnik urodzeń na 1000 mieszkańców wynosił zaledwie 9,9, gdy w Wiedniu wynosił całe 10.

Ciekawe zjawisko notują również demograficzne statystyki Włoch, które wykazują, że liczba urodzeń i tam zmniejsza się również. A więc w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy r. 1929 liczba urodzeń wyniosła 874 tysiące, gdy w ubiegłym roku za ten sam czas było ich 897 tysięcy. W ciągu tego samego okresu ilość zgonów w r. 1929 wyniosła 566 tysięcy, gdy w r. 1928 tylko 532 tysiące.

Co prawda, trzeba tu mieć na uwadze tę okoliczność, iż śmiertelność w tym roku była szczególnie wysoka z tego powodu, że ostatnia zima była nadzwyczaj surowa. Niemniej jednak jest faktem, że przewaga urodzeń nad zgonami, która za pierwsze dziesięć miesięcy r. 1928 wyniosła 364 tysiące, w r. 1929 za ten sam okres stanowiła zaledwie 308 tysięcy.

Cyfry te skłaniają do wniosku, że nawet we Włoszech zmniejsza się przyrost dzieci.

W którym kraju rodzi się najwięcej dzieci?

Austracki uczyony, Burgdorfer, na podstawie bardzo pracovitych i ścisłych obliczeń, dotyczących lat 1926/7, doszedł do następujących wyników dla państw europejskich.

Na 1000 kobiet zamężnych przypada dzieci w wieku jednego roku: w Bułgarii — 136, w Polsce — 115,6, we Włoszech — 100,3, na Węgrzech — 86,3, w Czechosłowacji — 80,4, w Danii — 76,7, we Francji 73,6, w Belgii — 70,8, w Szwecji — 67,5, w Szwajcarii — 66,5, w Anglii — 65,8, w Niemczech — 65,7 i wreszcie w Austrii — 62,9.

Jak wynika z powyższych zestawień, Anglia, bezpośrednio po Austrii i Niemczech, jest tym krajem Europy, w którym liczba urodzeń zmniejsza się z taką regularnością, że w niedalekim czasie może stać się prawdziwie niepokojąca.

Ogłaszane w Londynie statystyki wskazują, że w ciągu ostatnich 13 tygodni, ukończonych 28 września, cyfra urodzeń była najniższa ze wszystkich, jakie kiedykolwiek zanotowano. Wyniosła ona dla Londynu w okresie sprawozdawczym 163-929, to znaczy o 5.683 mniej, aniżeli w tym samym czasie okresu poprzedniego.

Polscy artyści w Europie i Ameryce

Najznakomitsza współczesna śpiewaczka polska, Ewa Bandrowska — Turyska, od dłuższego już czasu święci triumfy na pierwszorzędnym europejskim scenach operowych w Sztokholmie, Hamburgu, Berlinie, Sofji i t. d.

Obecnie śpiewaczka otrzymała zaproszenie na występy do opery w Filadelfji, gdzie — jak wiadomo — kierownikiem muzycznym w obecnym sezonie jest znany dobrze również łódzkim melomanom dyrygent Emil Młynarski.

Coraz częściej spotyka się więc nazwiska polskie na afiszach wielkich scen zarówno europejskich, jak też amerykańskich...

Nieprawdopodobne, a jednak... prawdziwe Cała ludzkość zajęłaby tylko trzecią część powierzchni Berlina. — Ocean krwi ludzkiej. — Ile słów wypowiedziano na świecie od narodzin Chrystusa?

Cała kula ziemską zamieszkuje obecnie 1.860.000.000 ludzi, a więc mniej więcej dwa miljardy. Jeden z dziennikarzy niemieckich zastanowił się nad oryginalną kwestją, a mianowicie, *co by było gdyby ludność całego świata zjechała pewnego dnia do Berlina?*

Czy starczyłoby dla wszystkich miejsc? Nie chodzi w tym wypadku oczywiście o znalezienie dla całej ludzkości pomieszczenia w hotelach, lecz o miejsce na powierzchni stolicy Niemiec.

Powierzchnia Berlina, nie wyłączając wzniesień i trzęsawisk okolicznych, wynosi według ostatnich obliczeń 880 kilometrów kwadratowych.

A teraz przystąpmy do obliczeń. Przy puśmy więc, że nagle na tę powierzchnię ziemi przybyła 1860 milionów ludzi. Nie pozwólmy im się tłoczyć, i na każdym metrze kwadratowym ustawmy po sześć osób. Każdy będzie stał swobodnie. W takim razie 1860 milionów ludzi zajmie nam 310 milionów merów kwadratowych. Brzmi to niemal fantastycznie, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, że 1.000.000 metrów kwadratowych stanowi jeden kilometr kwadratowy, wówczas dojdziemy do wniosku, że dla rozmieszczenia wszystkich ludzi, żyjących na świecie wystarczy powierzchnia

310 kilometrów kwadratowych, a więc nieco więcej niż trzecia część powierzchni Berlina, czyli innymi słowy **w Berlinie mogłaby znaleźć miejsce potrójna liczba ludzi, zamieszkujących glob ziemski.**

Po uświadomieniu sobie tego faktu niejedni z czytelników pomyśli, że **biljard ludzi to pewnie nic wielkiego,** skoro w samym Berlinie może się pomie-

ścić sześć miliardów. Aby więc uświadomić naszym czytelnikom, jak wielką rolę w tym stanowi jeden miliard osób, wystarczy chyba dodać, że gdyby całą ludzkość ustawił w jednym rzędzie na równiku, to rząd ten opasałby ziemię nie tylko raz, lecz 70 razy, przyczem nie należy zapomnieć, że długość równika wynosi 40.000 kilometrów.

A teraz wyobraźmy sobie, że żądni jesteśmy krwi ludzkiej, i wwsysamy krew z żył wszystkich ludzi, zamieszkujących ziemię. Tym bezmiernym morzem krwi można byłoby wypełnić olbrzymi kanał, którego rozmiary przedstawia się następująco: długość 60 kilometrów, szerokość 27 metrów, głębokość 5 metrów, przyczem pozostałoby jeszcze 84.000 metrów sześciennych krwi...

Pomówmy teraz o czemś innym, chociażby, no...

o naszej mowie.
Gdybyśmy zapytali kogokolwiek, ile słów wypowiedzieli wszyscy ludzie w ciągu bieżącego wieku, otrzymalibyśmy w odpowiedzi albo coś w rodzaju „*Czy pan nie ma innych smartwien?*”, albo milczące wzruszenie ramion.

Inni, domyślając się, że chodzi w tym wypadku o fantastyczne cyfry, przypominaliby sobie, jak brzmi największa liczba i poczęliby bajdurzyć coś o trylionach i kwadrylionach.

Proszę nie zapominać, że trylion składa się z osiemnastu zer, a tymczasem ilość wypowiedzianych słów w ciągu dwudziestego wieku wynosi mniej więcej

150 tysięcy biljonów.
W jaki sposób dokonano tego obliczenia? Przedewszystkiem należy wziąć

pod uwagę, że część ludzkości, a mianowicie dzieci i ludzie samotni nie nadużywają zbyt mowy, z drugiej strony zaś mimo wojny światowej ilość ludzi od początku bieżącego wieku znacznie wzrosła, a przybývające ciągle nowe wynalazki z dziedziny komunikacji, zbliżyły narody i sprzyjały wzajemnej wymianie myśli.

Jeżeli więc przymniemy, że tylko półtora miljarda ludzi posługuje się mową, następnie, że przeciętnie człowiek wydobywa ze siebie w ciągu dnia 10.000 słów, a ilość dni od pierwszego stycznia 1900 roku dla zaokrąglenia oznaczmy również liczbą 10.000, to po pomnożeniu półtora miljarda przez 10.000 i jeszcze raz przez 10.000 otrzymamy właśnie wyżej wymienioną sumę 150.000 tysięcy bilionów. Do trylionu jest więc jeszcze daleko...

Jeżeli teraz chcielibyśmy obliczyć te słowa wypowiedziane od narodzenia Chrystusa, to przedewszystkiem musielibyśmy uwzględnić o wiele mniejsze z ludnie światła w pierwszych erze po narodzeniu Chrystusa, wyrażające się liczbą 300 milionów ludzi.

W dodatku pamiętać należy również o tem, że w owych czasach ludzie żyli w większym oddaleniu od siebie i że środki komunikacyjne, tak dodatnio wpływające na wymianę myśli, były wówczas znikome.

Jeżeli wszystkie te momenty weźmiemy pod uwagę wówczas okaże się, że ilość słów wypowiedzianych przez wszystkich ludzi od chwili narodzin Chrystusa wynosi najwyżej trzy tryliony.

Pomyślmy więc tylko ile to słów poszło na marne! Połowa napewno...

Natura sama znaczy ludzi Daktyloskopia niezawodnym środkiem rozpoznawania przestępców

Rozpoznanie przestępcy i możliwość udowodnienia, że danej zbrodni dokonał ten, a nie inny osobnik, nawet wtedy, gdy pozornie zbrodniarz żadnych nie zostawił śladów, — nowoczesna kryminalistyka zawdzięcza daktyloskopii.

Wprawdzie i przed jej stosowaniem posiadano sposoby rozpoznania, ściślej mówiąc ustalenia nazwiska zbrodniarza, który nie chciał się przyznać, kim jest właściwie, a dokonywano tego przy pomocy antropometrii. Lecz te pomiary dawały dobre wyniki tylko wtedy, gdy chodziło o osobniki dorosłe, czaszka bowiem u dzieci i młodzieży ulega zmianom, zachowuje zaś swe kształty zupełnie takie same dopiero po ukończeniu rozwoju organizmu. Natomiast daktyloskopia nigdy nie zawodzi.

Daktyloskopia może ustalić w spo-

sób zupełnie niezawodny tożsamość danego osobnika już w dniu jego przyścia na świat. Przy jej pomocy można na drobnych paluszkach niemowlęcia znaleźć znak niewzruszony, który ani trochę nie zmieni się na ręku wychudłego starca osiemdziesięcioletniego. Ten dziw daktyloskopii jest jeszcze większy. Znak ów na palcu posiada każdy osobnik ludzki już w szóstym miesiącu po poczęciu i zachowuje aż do chwili, gdy ciało w grobie w proch się rozsypie.

Tak więc każda istota ludzka otrzymuje od przyrody samej pewien znak jakby numer; rodzi się już z odpowiednią klasyfikacją. Cokolwiek rośnie, rączka jego staje się ręką człowieka dorosłego, lecz ów znak ciągle pozostaje ten sam; ma się wrażenie, że mamy tu do

czynienia z powiększeniem tej samej kliszy.

Nietylko zużycie fizjologiczne czy starość, lecz nawet ogień czy kwas nie są w stanie znak ten zniszczyć czy usunąć. Niejedni zbrodniarze — nby Kain — pragnął wyrwać ten znak nieomylny ze swych palców; jedni chcieli zatrzeć linie palców, pocierając o szorstką ścianę celi więziennej; inni kładli palce do wrzącej wody, jeszcze inni zdobywali różne chemikalia, jak np. aceton, a po jego zastosowaniu stawali w pracowni policji śledczej z popalonymi palcami.

Nic to nie pomagało! Po kilku dniach, tygodniach czy miesiącach natura sama odtwarzała zniszczone tkanki, zastępując zgrzyzoną skórę i naskórek, a na nowej skórze występował identycznie ten sam znak w najdrobniejszych nawet szczegółach. Niema w całym świecie dwu palców, których rysunek daktyloskopijny byłby taki sam. Galton, znany badacz na polu kryminalistyki, wyliczył, że możnaby znaleźć dwa podobne rysunki palców dopiero w serji 64 milionów!

Czy można się wobec tego dziwić, iż daktyloskopia spowodowała w kryminalistyce przewrót?

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. med.
J. POLAK

Choroby wewnętrzne i alergiczne

(ostna, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. i piętro,

tel. 164-21 przew. miast. od 10-12

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czytając
„REPUBLIKĘ“

Złodziej-fatalista,

który spotkał się także z fatalistycznym trybunałem

Ponury świat kryminalistyki dostarcza niekiedy i momentów szczerze zabawnych. Oto jeden z takich zabawnych incydentów.

Sąd w Hanowerze sądził sprawę złodzieja recydywisty. Prokurator żądał dla oskarżonego dwu lat więzienia. Po przemówieniach, gdy przysła kolej na ostatnie słowo, oskarżony wstał i wygłosił następujące przemówienie:

„Panowie, macie przed sobą jedną z ofiar losu. Jestem święcie przekonany o tem, że wszystko, co się dzieje na świecie, zostało już przedtem postanowione i musiało się wypełnić. Człowiek nie jest panem swych postępów. Mnie zostało przeznaczonym być złodziejem, więc nim jestem. Gdyby los postanowił, że któryś z was, panowie sędziowie, będzie złodziejem, popelniałby te same przestępstwa, co ja. Jestem fatalistą i nie znajduję się wcale w złem towarzy-

stwie. Fatalistami byli przecież Spinoza i Leibniz, i nawet święty Augustyn, który uważał, że wszystkie czynn ludzkie zależą od Boga. Czyniłem więc tylko to, co czynić musiałem, i dlatego nie wątpię, że zostanę uniewinniony“.

Sąd hanowerski nie był widocznie pozbawiony poczucia honoru, gdyż wyrok brzmiał:

„Sąd, rozważywszy obronę oskarżonego, który twierdził, że został złodziejem na skutek przeznaczenia, stwierdził jego winę i zaznacza, że to sam oprzeznaczenie kazało sądowi skazać oskarżonego na dwa lata więzienia“.

— Czy oskarżony przyjmuje wyrok?

— spytał go przewodniczący.

— Los każe mi apelować.

— Niech oskarżony apeluje. Ale nie jest wykluczone, że przeznaczenie każe zatwierdzić trybunałowi wyrok — odparł przewodniczący.

KŁĘSKA POŻARÓW

głęboki przedewszystkiem osiedla wiejskie.

Do 1 października wypłacono pogorzelncom przeszło 8 miliardów złotych

Od pewnego czasu niema dnia, aby kroniki pism codziennych nie przyniosły kilku alarmujących wiadomości o pożarach w osiedlach wiejskich.

Czerwony kur wpadł ostatnio w jakiś opentańczy tan, niszczyć ludzki dorobek i pozbawiając ich dachu nad głową.

Pożary, coraz liczniejsze i coraz groźniejsze w skutkach stały się klęską społeczną i problemem nad którym trzeba się poważnie zastanowić.

O ile w ośrodkach miejskich a zwłaszcza fabrycznych, jak n. p.: w Łodzi, pożary są zjawiskiem do pewnego stopnia zrozumiałym uzasadnionym ze względu na gęstość zabudowania i obecność fabryk o tyle, pożogi ogniowe na wsi stworzyły już własną rubrykę specjalnego zagadnienia.

Jakie są przyczyny tej powodzi pożarów? Odpowiedź na to pytanie jest trudna. Gdyby zresztą można ją było znaleźć — całe zagadnienie byłoby prawie zupełnie rozwiązane. Do tego jednak, w tej jeszcze chwili bardzo daleko.

Przeglądając statystyki pożarów — dojść trzeba do przekonania — że lwia ich część powodowana bywa zbrodniem podpaleniem. Jest to zresztą, najprostsz i najbardziej praktykowany sposób dochodzenia swych krzywd i wywierania zemsty. Chłop chce się na kims zemścić coraz rzadziej chwytając kłonicę, coraz częściej natomiast za pomocą żagiew... Jeżeli więc chodzi o przyczyny klęsk ogniowych, to na pierwszym miejscu postawić tu trzeba zbrodnicze podpalania. Później dopiero kolej na nieostrożność.

Wieśniak, kiedy nadchodzi długie zimowe wieczory, nie posiada w swej chacie lampy elektryczności ani gazu. Pali natomiast lampki naftowe. A wiec nafta i zapalki.

Jeżeli teraz pod uwagę wziąć, że chaty są drewniane a wszędzie pełno słomy, siano i innych, łatwopalnych materiałów — oto trzeba dojść do przekonania, że w tych warunkach o pożar nie trudno.

Pożar na wsi, zawsze oznacza zagładę. Nie w każdej wsi jest bowiem straż ogniowa. W miejscowościach bardziej odległych od siedziby straży — na wypadek alarmu — straż przyjeżdża zazwyczaj już po pożarze.

A zresztą i sprawność tych straży jest problematyczna. I nie dziwota. Straż wiejska nie posiada bowiem ani sikawek, ani nawet węży gumowych. Ma natomiast beczki, wode, wiaderka i... dobre chęci. Z takim jednak „kapitałem” trudno coś zdziałać.

O tem jak wielką jest klęska tych pożarów świadczy najlepiej cyfra:

Otóż państwowy zakład ubezpieczeń wzajemnych do 1 października r. b. udzielił pogorzelncom ogółem 7553 pożyczki na ogólną sumę 8.230.000 zł.

A więc przeszło 8 milionów złotych!

Cyfra ta najlepiej świadczy o tem, że najwyższy już czas uderzyć w dzwoni

alarmowy i w jakikolwiek sposób przedwzdziałać wzmagać się klęsce.

W swoim czasie, o ile nas pamięć nie myli, powołany został przez władze do życia specjalny komitet przeciwpożarowy. Otóż rzecz w tem aby wspomniany komitet corychlej wziął się do dzieła i obmyślił dokładny, a przedewszystkiem, skuteczny plan akcji przeciwpożarowej.

O dwóch Anielach

Opowieść i smutna, i kryminalna

Łódź, 28 grudnia.

w domu przy ul. Aleksandrowskiej nr. 56 zamieszkuje sobie 34-letnia Pachulska.

W tymże domu zamieszkuje 51-letnia Aniela Tribinkowska.

Lecz Aniela Anieli nie równa. Aniela Pachulska ma dzieci. Aniela Tribinkowska nie ma dzieci. Aniela Pachulska od czasu do czasu wyłożyła swym dzieciom skórę. Aniela Tribinkowska tej sztuki dokażać nie mogła, gdyż, jak się już rzekło, nie miała dzieci.

Pewnego razu dzieci Anieli Pachulskiej zrobiły Anieli Tribinkowskiej pod drzwiami „na złość”.

Aniela Tribinkowska złapała je na gorącym uczynku i wyfarbowała im skórę jak się patrzy. Ulżyła sobie za wszystkie czasy.

Dzieci w bek i ze skargą. Do kogo? Do mamusi swej Anieli Pachulskiej.

Aniela Pachulska pobiegła do Anieli Tribinkowskiej i jak furja wpadła do mieszkania.

Piski, wrzaski, brzydkie słowa, rozstawianie rodziny po kątach...

Aniela Tribinkowska schwyciła Aniela Pachulską za bary i wypchnęła za drzwi.

Aniela Pachulska „opuszczając” niegościnnie progi z taką siłą trzasnęła drzwiami, że drzwi odskoczyły jak na sprężynach i uderzyły Aniela Tribinkowską w oko.

Oko wypłynęło...

Sąd skazał 34-letnią Aniela Pachulską na 2 miesiące więzienia.

Posypywać ulice piaskiem!

Rok rocznic, gdy po pierwszych mrozach następuje lekka odwilż, kroniki po gotowia notują wielkie ilości wypadków ulicznych. Poslizgnięcia, kończące się często tragicznie, złamaniem nogi lub ręki, należą do rzeczy niemal codziennych.

A rzecz dziwna, choć powtarza się to systematycznie, choć co roku, na początku zimy władze policyjne wydają odpowiednie zarządzenia, nakazujące posypywać w razie mrozów chodniki i jezdnie popiołem lub piaskiem — jednak za rządzeń tych nikt nie przestrzega, nikt nie poczuwa się do obowiązku pamiętania o tej kardynalnej zasadzie.

Trzeba aż kilku nieszczęśliwych wypadków, trzeba głośnego alarmu, w imię bezpieczeństwa publicznego, by nasi dozorczy, drapiąc frasośliwie po głowie, pomyśleli:

— Racja, trzeba im posypać!

Ale i w tym wypadku funkcjonariusze policji zmuszeni są do ustawicznych inspekcji i napominania, w przeciwnym bowiem razie, do dobrowolnego wypełnienia obowiązku poczuwałaby się tylko znikoma ilość naszych dozorców.

Tak jest zawsze, tak jest też w roku bieżącym. Mieliśmy tegi mróz, dający się we znaki przez kilka dni. Po mrozie przyszła odwilż, a jednocześnie mokry śnieg pokrył ulice, chodniki i jezdnie.

Pogoda jednak jest nieustalona, czego dowodem, iż w piątek wieczorem nastąpił lekki przymrozek, który sciał wodę w rynsztokach „kałuże na ulicy i wytworzył lekką gołoledź. Nie była to jeszcze gołoledź „właściwa”, a jednak trudno było już na niej zachować równowagę, przechodnie potykali się i padali, a jak doniosły wczorajsze kroniki pogotowia, było nawet kilka przypadków zwichnięcia i złamania nog.

I mimo tego, na żadnej ulicy, nikt z dozorców nie przypomniał sobie o swych obowiązkach, nikt nie wysypał popiołu czy piasku, by zapewnić w ten sposób bezpieczeństwo przechodniom.

Nie wolno pozwolić, by dozorczy zaniedbali swe obowiązki. Władze policyjne muszą wydać zarządzenie, by natychmiast w razie gołoledzi ulice posypane były piaskiem.

Nie należy tego czynić po niewczasie lecz zabezpieczyć się każdorazowo z góry przed możliwością nieszczęśliwych wypadków tak niestety częstych w porze zimowej

SYLWESTER W SPLENDIDZIE!

Cała Łódź?

zelektryzowana została wieścią
o mającym się odbyć

Wieczorze Sylwestrowym

w dźwiękowym kinoteatrze „SPLENDID”.

Szczegóły nastąpią!

Szczegóły nastąpią!

Ożywiony sezon złodziejski w Łodzi

Łódź, 29 grudnia.

Jednej rzeczy nie można odmówić złodziejom łódzkim, a mianowicie pracowitości. Nie uznają oni odpoczynku i uprawiają swój proceder nawet wtedy, gdy reszta obywateli świętuje i odpoczywa.

Jeśli chodzi o kradzieże, to okres świąteczny w Łodzi nie różni się niczem

od reszty roku. Kto wie czy w tym okresie pracownicy złodzieje nie popełniają więcej kradzieży, niż normalnie.

Na trzecim piętrze prawej oficyny przy ul. Piórkowskiej nr. 83 mieści się skład pończoch należący do Aleksandra Neumana.

Gdy w godzinach rannych dnia wczorajszego Neuman przybył do składu, spostrzegł natychmiast ślady gospodarki włamywaczy. W składzie panował nieład, zaś w suficie widniał ogromny otwór, prowadzący na strych.

O włamaniu powiadomiono natychmiast władze policyjne — śledcze, które po przybyciu na miejsce włamania stwierdziły, że włamywacze w niewyjaśniony dotychczas sposób dostali się na strych, znajdujący się nad składem Neumana i po przebicciu otworu przedostali się do składu.

Po zabraniu 178 tuzinów wełnianych i jedwabnych pończoch damskich wartości około 5.000 złotych włamywacze tą samą drogą opuścili skład.

W sprawie powyższego włamania policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Pastwą „pracowitości” złodziejskiej padło również mieszkanie Tadeusza Jaworskiego, przy ul. Przędzalnianej nr. 26. W czasie nieobecności domowników jacyś nieznani sprawcy dostali się za pomocą wytrycha do mieszkania i skradli różnego rodzaju garderobę, bieliznę i biżuterię ogólnej wartości około 3.000 złotych oraz 300 złotych gotówką.

Ten sam los spotkał mieszkanie porucznika 10 p. a. p. Stefana Manieczki, zamieszkałego przy Al. 1 Maja nr. 68. Skradziono różnego rodzaju rzeczy o wartości 2.000 złotych.

Dwunastą żona syna cadyka - przerwała zaręczyny z trzynastą

Z Warszawy donoszą:

Syn cadyka cudotwórca z Kiernozi, Jokiel Sapożnik, zwrócił się do pośredników, ażeby mu wyszukali odpowiednią partię.

I wyszukali pannę Goldę Kalksztajn, zamieszkałą przy ulicy Stawki nr. 74, posiadającą lat 18 i zamożnych rodziców.

Oi ostatni łaskawem okiem spoglądali na przyszłego zięcia, oraz obiecali 5.000 dolarów posagu, poczem, po ślubie, młoda para miała zamieszkać na Stawkach.

Radosny nastrój uczt zaręczynowej został niestety, przerwany.

W chwili, gdy nikt nie przeczuwał nic złego, do pokoju wpała zdenerwowana niewiasta, wiodąc za sobą troje małych dzieci.

— To łobuz, oszust! — wrzasnęła, wskazując na Sapożnika — to jest mój mąż!

Miły nastrój prysnął bezpowrotnie, rozpoczęły się umowy, targi. Rodzice zaczęli namawiać p. Sapożnikową do odstąpienia męża.

Ależ owszem, zgodziła się, zażądała tylko wzamian połowy posagu to jest dwóch i pół tysiąca dolarów.

Na to znów nie zgodziła się strona przeciwna, wobec czego poszkodowana małżonka zwróciła się ze skargą do rabinatu przy ulicy Grzybowskiej.

Rabin wysłuchał przybyłej i zapytał:

— A jak się nazywa pani mąż?
— Sapożnik.
— Sapożnik?... Joktel. — To pani jest już dwunasta, bo już jedenaście u mnie było. Wszystkie były jego żonami i skarżyły się, że je porzuca bez rozvodu. Nic się nie zmieni!

Zawezwano Sapożnika do rabinatu.
— Czyby pan nie mógł ograniczyć trochę liczby swych żon?
— Ale ja nie robię tego dla kawału — oświadczył Sapożnik — tylko, że ja nie mogę żyć z jedną żoną dłużej, niż miesiąc.

Tymczasem więc ślub z 13-tą oblubienicą nie odbędzie się, sprawa jest zawieszona w rabinacie, a cadyk w Kiernozi ma nowe poważne zmartwienie.



Humor niedzielny

Bandytci wtargnęli do mieszkania za możnego bankiera i zastrzelili go. Oczywiście w Chicago.

Chicagońska „Evening Post“ opisuje szczegółowo napad i kończy sprawozdanie w ten sposób:

— „Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zamordowany zdeponował całą go tówkę i klejnoty w banku, dzięki czemu uniknął większych strat materialnych“...

W pewnym miasteczku założono kasę pogrzebową. Członkowie jej zobowiązują się przy każdorazowym wypadku zgonu wpłacać do kasy pewną składkę na koszt pogrzebu. Statut kasv rozpoczynają się następująco:

„Ponieważ istnieje niewiele osób, którzy mogą sami się pogrzebać...“

Do lekarza zwraca się pacjent z następującą prośbą:

— Panie doktorze, czy nie mógłby mi pan dać jakiegoś środka na przeczyszczenie, ale takiego, którego mógłbym zażyć dziś o 10 wieczorem z tem przeświadczeniem, że jutro o 4 nad ranem będzie skutek.

— Dlaczego akurat o 4 rano? — pyta zdziwiony lekarz.

— Bo jutro rano o 5 wyleżdżam do Warszawy i boję się, abym nie zasnął.

Handlarz puka do mieszkania. Drzwi otwiera mu jakiś pan.

— Może pan ma jakieś stare ubranie, stare buciki, kamizelki, jakieś szmaty, kalosze, kapelusze...

— Nie, żona moja wyjechała przed trzema tygodniami, jestem sam w mieszkaniu.

— W takim razie może pan ma pustą fiaskę po wódce?

Sprawa sądowa dobiega końca. Przewodniczący ogłasza wyrok:

— Trzy lata więzienia!

— Dzięki Bogu — odetchnął z ulgą oskarżony. — Pozbyłem się największej troski...

— Cóż pan chciał przez to powiedzieć? — pyta zdziwiony sędzia.

Na to odpowiada oskarżony:

— Od miesiąca już żona zamecza mnie pytaniem, gdzie spędzimy Sylwestra w tym roku...

Wystawa obrazów. Gancegal zachwyca się jednym z eksponatów.

— Ile kosztuje ten obraz? — zapytuje.

— Dla pana wyznaczam tylko trzecią część ceny katalogowej.

— Doskonale, a ile kosztuje katalog?

Gancegal jest bardzo wybredny. Wczoraj w czasie proszonego obładu, gdy na stół podano jakąś potrawę, Gancegal obwąchał talerz i rzekł bez żenady:

— To jest dla święt, a nie dla ludzi.

Na to odparła gospodyni z uśmiechem:

— Więc może panu wobec tego podać jedną porcję?

Uderzenie krwią do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczucie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przy użyciu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Ścisłe dane naukowe potwierdzają, że woda Franciszka-Józefa w wypadkach zaparcia przy tych chorobach, daje najlepsze rezultaty. Żądać w aptekach i drogeriach.

Karnecik teatralny

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę po południu i wieczorem oraz w poniedziałek wodewil Stozła „ZA DAWNYCH DOBRZYCH CZASÓW“

We wtorek o godzinie 8.30 wieczorem (Wieża Sylwestrowy) premiera arcywesołej krotkoebwili francuskiej „PAN NACZELNIK, TO JA“.

Teatr Świełny „CASINO“

Dziś i dni następnym! Poraz pierwszy w Polsce (równocześnie z Warszawą). Monumentalny film (realizacji króla reżyserów Raymonda Bernarda twórcy „Cudu Wilków“ p. t.

KSIEŻNA TARAKANOWA

ilustrujący dzieje pięknej cyganki, pretendenci do tronu carów za czasów panowania Katarzyny II.

Przepych i świetność wystawy walczą o lepsze z koncertem reżyserji i gry aktorskiej.

W rolach głównych:

Edyta Johanne Rudolf Klein-Rogge Olaf Fjord

Nad program: „Jak się robi film“.

Orkiestra pod batutą L. KANTORA.

Początek seansów o godz. 12. — Ceny miejsc na I-szy seans po zł. 1.— Dla młodzieży dozwolone.

Drobiazgi łódzkie

Sprawdźcie, czy automaty dobrze funkcjonują! — Kiedy inwalidzi dostaną nowe, higieniczniejsze budki?

Łódź, 29 grudnia.

Na ulicach naszego miasta jak również w przedsiionkach różnych lokali stoją rozmaite automaty, wydające towary po wrzuceniu monet. Posiadamy więc automat czekoladowe, perfumujące i t. d. Jednakże często się zdarza, że automat taki

psuje się

i po wrzuceniu odpowiedniej monety nie może wydobyć. Pieniądże gina w przepastnych czeluściach automatycznego Molocha, a obywatel ma z tego... figę.

Obecnie specjalna komisja ma przeprowadzić

kontrolę wszystkich automatów, znajdujących się na terenie Łodzi. W razie stwierdzenia, że automat źle funkcjonuje, właściciel automatu pociągnięty zo stanie

do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

W interesie więc firm utrzymujących automaty, leży możliwie najczęstsze ich sprawdzanie. W razie stwierdzenia wadliwego funkcjonowania automat winien być niezwłocznie opatrzony napisem

„Zepsuty“.

naklejonym na widocznym miejscu, najlepiej tak, aby napis ten zakleiał otwór do wrzucania pieniędzy.

Sprawy tej nie należy lekceważyć, albowiem właścicielom automatów, nie stosującym się do przepisów, grozi w myśl rozporządzenia kara grzywny do wysokości 500 zł., lub 14 dni aresztu, albo obie te kary łącznie.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na szpecący wygląd budek inwalidzkich, stojących na ulicach naszego miasta. Budki te poza nieestetycznym wyglądem posiadają szereg wad, a przede wszystkim są ogromnie

niewygodne i niehigieniczne.

Sprawa tą zainteresowały się również władze stołeczne, które tak samo mają zamiar zmienić obecny typ kiosków inwalidzkich na ulicach Warszawy. Specjalnie wybrana komisja podjęła się wykonania tytułem próby jednego kiosku z drzewa wydatnie oszklonego, według wzoru zaakceptowanego przez radę artystyczną. Po wykonaniu tego modelu rada artystyczna rozważy ten projekt i w zależności od wniosków praktycznych poweźmie ostateczną decyzję.

Wówczas dopiero kioski te błyby wykonane masowo i zastąpiłyby obecne. Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby po zatwierdzeniu modelu warszawskiego, projekt ten przywedrował również do naszego miasta.

O tytuły honorowe procesowała się Bawaria z sądem Rzeszy

Pomiędzy Rzeszą niemiecką a rządem bawarskim zaznaczył się ostatnio wielce oryginalny spór o... prawo nadawania tytułów honorowych.

Oto rząd bawarski sprzedawał za odpowiednim wynagrodzeniem, poszczególnym bogatym przemysłowcom i kapitalistom prawo używania tytułów: „tajnego radcy“, „reczywistego radcy“ i t. d.

Rząd Rzeszy niemieckiej dopatrzył się w tych praktykach rządu bawarskiego naruszenia konstytucji — i zaskarżył Bawarię przed najwyższym sądem państwowym.

Pomimo energicznej obrony Bawarii wygrał spór rząd Rzeszy, a to na tej zasadzie, że konstytucja niemiecka przewi-

duje nadawanie tytułów tylko rzeczywistym pracującym urzędnikom. Wobec tego rząd bawarski będzie musiał cofnąć nadane godności tytułarne, przyczem jednocześnie kasy rządowe będą musiały zwracać pieniądze, pobrane nieprawnie za tytuły.



Dyżury aptek.

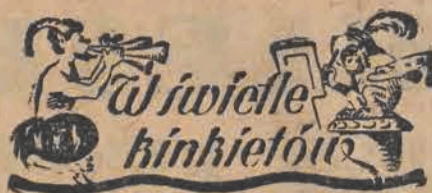
Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelman (Cegielińska 64), Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57- S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (b)

Najmilszy film na świecie

N. ŻEWREINOW słynny dramaturg rosyjski debiutuje jako reżyser filmowy w obrazie

„PŁODNOŚĆ“

w/g znakomitej powieści **E. ZOLI.**



Zycie pozagrobowe na scenie

Jedyny w Europie teatr spirytystyczny powstaje w Paryżu

W Paryżu zmarła niedawno bogata wdowa, niejaka Luiza Mercier, która cały swój pokaźny majątek zapisała na — niezwykle cel.

Mianowicie: na powołanie do życia teatru... spirytystycznego, t. j. takiego, w którym wystawiać się będzie wyłącznie sztuki o problemach okultystycznych.

Testament przewiduje pom. inn. również ogłoszenie co rok konkursu na naj lepszą sztukę teatralną, propagującą w przekonujący sposób wiarę w życie pozagrobowe. Nagrody są bardzo znaczne. Pani Mercier, która przez całe swe życie należała w Francji do najbardziej znanych zwolenników wiary w spirytyzm, przewidziała słusznie, że teatrowi spirytystycznemu może dotkliwie dać się we znaki brak odpowiedniego repertuaru...

Rzeczywiście — w sferach teatralnych Paryża przepowiadają, że teatr ten z tego powodu nie będzie mógł spełnić swych zadań przez cały rok. Możliwe jednak temu twierdzeniu przeciwstawia argument, że w Ameryce istnieją już od kilku lat aż dwa teatry tego rodzaju i prosperują doskonale.

Testament pani Mercier przewiduje również budowę specjalnego gmachu teatralnego (suma legatu wynosi aż 2 miliony franków). Nim jednak gmach zostanie wybudowany, przedstawienia odbywać się będą w sali jednego z wielkich kinoteatrów.

Mają one rozpocząć się już w lutym 1930 roku.

Jubileusz słynnego reżysera ekranu

20-lecie pracy D. W. Griffitha

W Hollywood obchodzą niedawno uroczyste jubileusz 20-lecia pracy słynnego reżysera filmowego Griffitha na polu produkcji ekranowej.

D. W. Griffith — znany dobrze również łódzkiej publiczności kinowej z wielu filmów najwyższej klasy — jest jednym z pionierów artystycznej kinematografii. Największe triumfy święcił on w filmach, w których główne role kreowała słynna Liliana Gish, wprowadzona przez niego w świat X muzy.

Griffith był pierwszym reżyserem, który najgłębszym uczuciem ludzkim, najtajniejszym pulsacjom duszy i serca potrafił nadać konkretne kształty na ekranie.

Prasa amerykańska poświęciła Griffithowi z okazji jego jubileuszu bardzo wiele uwagi.

Hallo! Tu radjo!..

10.15 — Nabożeństwo w Bazyliki Wileńskiej 11.58—12.00 — Sygnal czasu hejnał marjański, komunikat meteorologiczny. 12.10—14.00 — Poranek symfon. Filharmonii warszawskiej. 14.00 „O konieczności poczynania i nakładów w gospodarstwie rolnym“ — wygl. inż. Wojciech Chmielecki. 14.20 — Muzyka. 14.30 — „Uprawa gleb podmokłych“ — wygl. prof. Stefan B edrzycki. 14.50 — Muzyka. 15.00 — „Co słyhać, o czym wiedzieć trzeba“ — wygl. dyr. Szczepan Medrzecki. 15.20—16.00 — Muzyka. 16.00 — „O polskiej wyprawie do Kamerunu“ — opowie p. Leopold Jankowski. 16.20—16.40 — Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 — Odczyt p. t. „Znani i nieznanl śpiewacy Warszawy“ — wygl. dr. Stanisław Surm ński. 16.55—17.15 — Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 — „O Marszałku Wielkiego Sejm Stanisławie Małachowskim“ z powodu 120-jej rocznicy zgonu. 17.40—19.00 — Koncert popołudniowy reprezentacyjnej orkiestry państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 19.00 — Rozmaitości. 19.25 — Feljton o zalotach w Brazylii — wygl. p. Janusz Makarczyk. 19.58—20.00 — Sygnal czasu. 20.00 — Kwadrans literacki „Pojedynyk pijacki“ Zygmunta Kaczkowskiego. 20.15 — Jak otrzymać nagrodę na konkursie radjowym? — wygl. Wacław Frenkiel. 20.30 — Konkurs muzyczny Polskiego Radja z nagrodami. 21.45—22.15 — Słuchowisko z Poznania. 22.15 — Komunikaty: meteorologiczny, polcyjny, sportowy. 22.25 — „Z dymkiem papierosa“ — wygl. p. Zyg. Kawecki. 22.35 — Komunikaty PAT. 23.00—24.00 — Muzyka taneczna z „Oazy“.

Nieboszczyk-ojciec pisze do rodziny... Zmarły przed 44 laty syn wraca do matki... Dwie historie żywych nieboszczyków wśród emigracji polskiej

Zdarzenie, które zaraz opiszemy, brzmi dziwniej, jest bardziej wzruszające, aniżeli film i ma za widownię górnictwa miejscowość francuską Saint Omer. Ścisłe zaś mówiąc, rzecz rozgrywała się w kawiarni w Quivraischan.

W kawiarni tej pewnego dnia w ubiegłym tygodniu znajdowało się niewiele stałych gości, pomiędzy zaś nimi jedna kobieta, już staruszka.

Do kawiarni po pewnym czasie wszedł robotnik, górnik z pomiędzy Polaków, którzy w okolicy pracują.

Nawiązała się rozmowa, w której wyrazono zdziwienie, że górnik nie wygląda na Polaka.

Robotnik odpowiedział na to, że on sam nie wie, kim jest naprawdę i jak się właściwie nazywa. To tylko pamięta, że kiedyś, bardzo dawno, ojciec jego, porzucając matkę, z nim, jako z trzyletnim chłopcem, wyjechał do Ameryki w roku 1885, właśnie z tej miejscowości, w której się obecnie znajduje.

Zaraz po przybyciu do Ameryki, ojciec umarł. Sierotę przyjęli w swój dom i adoptowali Polacy, którzy byli górnikami w Ameryce. Wychowali go i zrobili górnikiem. W Ameryce trudno mu było jednak znaleźć w ostatnich czasach zajęcie, a ponieważ słyszał, że w górnictwie francuskim chętnie sprowadza się robotników Polaków, powrócił do Francji i jako Polak, w tej własnej okolicy zaangażował się do pracy w jednej z kopalni.

Opowiadanie górnika wzbudziło szczególne zaciekawienie siedzącej w kawiarni staruszki. Zaczęła mu zadawać pytania co do szczegółów, jakie pamięta o swoim ojcu, a odpowiedzi górnika wcale jej nie dziwiły.

Natomiast górnik mocno był zdziwiony, kiedy po skończonej rozmowie kobieta zerwała się z krzesła w wielkim podnieceniu i oświadczyła mu, że jest Francuzem i jej synem, którego ona od 44 lat uważała za umarłego!

Dруга podobna historia rozegrała się

już kilka dni przedtem, także w kołach polskich górników we Francji.

Jeszcze w kwietniu bież. roku w Valenciennes, w kanale spławnym znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, jak się domyślano, cudzoziemca. Aby przekonać się, kto to zginął policja ogłosiła fotografię zmarłego w rozmaitych dziennikach, między innymi i w dzienniku polskim.

Po pewnym czasie zgłosiła się jedna z Polek i oświadczyła, że w fotografii pozna swego męża, który od pewnego czasu przepadł bez wieści. Na tej podstawie dano urzędowe pozwolenie na pogrzebanie zwłok.

Ponieważ chodziło tu o górnika, więc policja w dalszych swoich dochodzeniach przesała fotografię topielca do tej kopalni, gdzie przepadł robotnik pracował wraz z innymi emigrantami pol-

skimi. Otóż wszyscy rodacy i koledzy uznali, że topielec jest ich towarzyszem, który zniknął bez wieści.

Sprawę uznano więc za zamkniętą. Wdowa pocieszyła się i znalazła sobie już zastępcę po zmarłym mężu, gdy nagle, w ostatnich dniach, syn jej otrzymał list z Belgii, w którym mu ojciec donosi, że nie mógł wyżyć z żoną dlatego uciekł od niej na ziemię belgijską. W liście znajdowała się prośba o przesłanie dokumentów, ażeby się mógł prawidłowo zameldować w nowym miejscu zarobku.

W pierwszej chwili myślno, że to jakaś mistyfikacja, ale badanie pisma wykazało, że pochodzi niewątpliwie z ręki rzekomo utopionego, a dochodzenia policyjne stwierdziły, że przepadły górnik żyje i istotnie znajduje się w Belgii.

57 tysięcy kin na świecie! Z tego na Amerykę przypada 26 tysięcy

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie ogłasza obecnie niezmiernie ciekawe dane statystyczne dotyczące rozwoju i przyszłego kierunku przemysłu filmowego. Wypływa z nich, że z chwilą wprowadzenia filmu dźwiękowego bezrobocie muzyków orkiestrowych w Stanach Zjednoczonych wzrosło od roku 1928 o 150 proc.

Z 4 miliardów dolarów inwestowanych na całym świecie w przemyśle filmowym, połowa przypada na Stany Zjednoczone, gdzie przemysł kinematograficzny zajmuje trzecie miejsce po produkcji automobilowej i konserw.

Francja operuje 80 milionami dolarów, Anglia 250 milionami, Japonia 60-ma, Niemcy 200-ma.

W roku 1927 wyprodukowano łącznie na całym świecie 1859 obrazów, z czego na Stany Zjednoczone przypada 743, na Japonię 404, na Niemcy 278, na Rosję 151, na Anglię 106, na Francję 74, na Chiny 57 i t. d.

Normalnej godzinie roboczej odpowiada 6 sekundowa praca w atelier przy ostatecznym nakręcaniu obrazu.

Koszty produkcji, przypadające na te 7 sekund, włączając w to, rozumie się wszystkie koszty przygotowawcze, wynoszą przeciętnie podług wyliczeń amerykańskich 1000 dolarów.

Z 57 tysięcy egzystujących na całym świecie teatrów świetlnych posiada Ameryka 26 tysięcy (8 milionów miejsc), Niemcy 5 tysięcy, Anglia 4000, Francja 4000, Włochy 2000, Hiszpania 2000, Rosja 2000, Szwecja 130, Czechosłowacja 1000, inne kraje poniżej tysiąca.

Przy wykonywaniu obrazów filmowych jest zatrudnionych w Stanach Zjednoczonych 225 tysięcy wykwalifikowanych robotników, 30 tysięcy pomocników robotniczych i wiele tysięcy artystów i literatów.

We Francji około tysiąca artystów filmowych, tysiąc techników i 4000 statystów. W Anglii czepnie swe utrzymanie z filmu około 70 tysięcy osób.

ARKA NOEGO

Film, który zniweczy wszystko — co dotychczas widziało się.

Jak prasa sowiecka informuje swych czytelników

Sowieckie pismo „Trud“ z dnia 13 b. m. podaje do wiadomości swych czytelników następujące wiadomości o rzymskich „ofiarach białego teroru“ w krajach burżuazyjnych. Według tych danych, w okresie czasu od stycznia do września b. r. w krajach kapitalistycznych zabito, jakoby, 89.033 i raniono 26.665 robotników i włościan i że, prócz tego, aresztowano 62.228 ludzi. Poza tym w krajach powyższych miało się odbyć 1.140 procesów politycznych, w których wyniku skazano, rzekomo, na śmierć 2.155 osób.

Podając podobne fantastyczne i całkiem wyssane z palca wiadomości, prasa sowiecka pragnie prawdopodobnie usprawiedliwić wobec łatwowiernych czytelników, nie posiadających innej możliwości informowania się, jak prasę bolszewicką, masowe egzekucje, dokonywane na terenie Rosji sowieckiej.

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ“

„NIEWIDZIALNY“

— NOWY SZATAN ŁODZI

POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO

NAPISAŁ DLA „EXPRESSU“ JAN STAR

56)

Doktor Rober stał przy stole, trzymając w wyciągniętej ręce rewolwer. Usta jego wykrzywił pogardliwy uśmiech.

— Co to znaczy?... — wybełkotał Kryspin, uczyniwszy krok naprzód. Na twarzy jego malowało się bezgraniczne przerażenie.

— Stać! Ani kroku dalej! — zbrzmiał stanowczy głos Robera. — Zwracam panom uwagę, że będę strzelał bez pardonu, o ile zauważę jakąkolwiek próbę zlekceważenia mojego rozkazu... Panie Kryspin! Proszę natychmiast usiąść na krześle... Natychmiast, bo...

Detektyw cofnął się i wypełnił machinalnie żądanie doktora. Pełnym zdumienia wzrokiem spoglądał na komisarza Bellina, na Oldenburga, poczem zwrócił się do Robera:

— Więc pan? Pan jest „Niewidzialnym“?

— Ja, panie Kryspin... Widzę, że trudno panu w to uwierzyć... Niezmiernie żałuję, iż nie będzie pan mógł uczynić użytku z tego sensacyjnego, jak mi się wydaje, odkrycia... Ani pan, ani pańscy przyjaciele... Panie komisarzu, ostrożnie — skierował rewolwer w stronę Bellina — Nie sięgaj pan do kieszeni, bo tam niema broni... Byłem o tyle przewidujący, że wyjąłem ją panu zawczasu... Bellin zagryzł wargi i burknął coś do siebie pod nosem.

— Na nic nie zdadzą się pańskie śledcze zdolności, panie komisarzu, —

mówił dół doktor Rober — bo za chwilę przeniesiemy się wszyscy na tamą stronę świata... I wy, moi panowie, którzy nie pozwoliliście mi wykonać moich planów i ja... To was powinno trochę pocieszyć, nieprawda? Nie będzie wam przykro, że „Niewidzialny“ pozostanie na tym ziemskim padole i będzie dalej prowadził swoją przestępczą działalność... Tak, jak tu jesteśmy, pojedziemy razem do Bozi...

Zaśmiał się satanicznym śmiechem, który przejął wszystkich dreszczem grozy. Czynną wrażeń szaleńca, owładniętego manją morderczą.

Nikt z obecnych nie miał najmniejszej wątpliwości, że Rober nie puszcza słów na wiatr i wykona swą straszliwą groźbę.

Sytuacja była bez wyjścia, bowiem „Niewidzialny“ nie opuszczał ani na chwilę ręki z rewolwerem.

Kryspin nie przyszedł jeszcze do siebie po niesamowitym odkryciu i spoglądał na Roberta szeroko rozwartymi oczami.

W głowie nie mogło mu się pomieścić, by ten wiecznie zahukany, niezaradny starszy pan, drżący na samo wspomnienie o „Niewidzialnym“, miał być właśnie tym upiornym mordercą tylu ludzi?

W jaki sposób potrafił grać tak długo swoją makabryczną komedię, tuż pod jego wytrawnym okiem detektywa?

Pozatem — zupełny brak motywów.

Czyżby doktor Rober był szaleńcem, który mordował jedynie dlatego, by dać ujście swoim zwyródniałym instynktom?

Nie, to jest niemożliwe: przecie „Niewidzialny“ przysłał ostrzegawczy list doktorowi Roberowi, który on, Kryspin oglądał na własne oczy. W mózgu detektywa zrodziła się myśl, że doktor na gwałt oszalał, że dramatyczne wypadki, rozgrywane się dokoła jego osoby odebrały mu poprostu rozum.

Gdy myślał o tem wszystkim, w głowie jego powstawał zamęt jak po owym papierosie. Skąd się tu wziął komisarz Bellin w tej niezwyklej charakterystyce? A mężczyzna ze szramą na prawym policzku, który był przecie jednym z członków groźnej szajki handlarzy narkotykami? Stanowczo, doktor Rober postradał zmysły, albo on, Kryspin. Złapał się tej swojej koncepcji z zaciętym uporem tonącego człowieka, który chce się ratować za wszelką cenę.

— Panie doktorze, — zwrócił się do Robera głosem jak mógł najspokojniejszym — Niech pan opanuje swoje nerwy i odłóż rewolwer, bo to nie ma żadnego sensu... Przecie pan nie jest „Niewidzialnym“...

Komisarz Bellin wybuchnął głośnym śmiechem, wołając:

— Pan jest rzeczywiście pyszny, panie Kryspin... Muszę pana koniecznie przedstawić do awansu... Ha-ha-ha... Sherlock Holmes...

— Daj spokój — odezwał się Oldenburg, zwracając się do Bellina — Nie możesz zaprzeczyć, że pan Kryspin odniósł również niepoślednią zasługę przy wykryciu tego łotra...

Teraz Kryspin był już zupełnie zbity z tropu. Spoglądał pytającym wzrokiem na Robera, z którego ust nie schodził ani na chwilę lekceważący uśmiech, jakby oczekując odeń wyjaśnień. Przecie człowiek ze szramą był członkiem szajki „Niewidzialnego“... Nikt inny, tylko on pakował go wówczas do worka...

— Co to wszystko ma znaczyć? — pytał sam siebie.

Kryspin nie mógł pohamować rozpiekającej go ciekawości i, mimo, iż ta pełna dramatycznego napięcia chwila nie nadawała się bynajmniej do podobnej towarzyskiej pogawędki, zwrócił się do człowieka ze szramą:

— Kim pan jest właściwie?... Bo pańska rola w tej aferze jest dla mnie nieco zagadkowa...

Komisarz Bellin pośpieszył z wyjaśnieniem:

— Kofarisarz Górski z Warszawy, osobisty mój przyjaciel, który wyświetlił sprawę „Niewidzialnego“...

— I który podstępnie dostał się do mojej organizacji — dodał ze złym błyskiem w oczach doktor Rober. — Ale już dosyć tej miłej pogawędki, moi panowie... Byłbym może postąpił inaczej, to znaczy puściłbym was z życiem, ale niestety, nie mam nadziei na wydobycie się z tego koła, które mnie opasało ze wszystkich stron...

Chmura gniewu przebiegła przez jego oblicze.

— Ja nie dam się wziąć żywcem, — mówił dalej, spoglądając przed siebie ponuro — a sam rozstać się z tym światem również nie chcę... No, moi panowie uwaga...

Wycelował rewolwer w głowę Oldenburga, który poruszył się niespokojnie na krześle. Kryspin poczuł przeraźliwy mróz w okolicy serca.

— Czy mogę pana o coś poprosić, panie doktorze? — zapytał nagle.

Rober spoglądał w jego stronę.

— Słucham, ale mów pan prędko... Bo jeżeli gra pan na zwłokę uprzedzam...

— Nie — odparł Kryspin — wiem bardzo dobrze, że jest to beznadziejne... Chcę tylko pana prosić o inny rodzaj śmierci...

W laboratorium zaległa śmiertelna cisza. Doktor szachując ciągle rewolwerem trzech mężczyzn, odezwał się po chwili namysłu:

— Proszę, wybierz pan rodzaj śmierci wedle swego uznania... (D.c.n.)



Dzisiaj i dni następnym wieki — świąteczny program

Gwiazdka LUNY

wytwórni First National Pictures
Majestatyczne arcydzieło amerykańskiej

Królowa bez korony

Dramat miłości, łez i chwały.

Zawrotne, porwijące dzieje najpiękniejszej kobiety pod stopy której arystokracja świata, możni i dyplomaci rzucali swój majątek, swą sławę i honor.
W roli Lady Hamilton CORINNE GRIFITH, w roli admirała Nelsona VICTOR VACONI.
Wyjątkowo piękna ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. CZUDNOWSKIEGO. Śpiewna w wykonaniu śpiewaczki operowej Iny Różańskiej. Początek seansów o godzinie 12-ej w południe. — Ceny miejsc na pierwszy seans 50 gr. i 1 zł.



Dzisiaj wielki świąteczny program.

Klejnot polskiej produkcji filmowej — pierwszy film polski obyczajowy p. t.

W rolach głównych polski Jannings BOGUSŁAW SAMBORSKI młubienica całej Warszawy MARJA MALICKA oraz najwybitniejsi artyści polskiego ekranu i sceny. Największy dramat, poświęcony tysiącom zhańbionych, deklasujących najbardziej ponure tajemnice handlu żywym towarem w XX wieku.

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora. — Passe - partout oraz bilety ulgowe bezwzględnie nieważne. — Dla uniknięcia natłoku dykcja uprasza o łaskawe przybycie na wcześniejsze seanse. W sobotę i niedzielę początek seansów o godz. 12 w poł., od 12-ej do 3-ej po południu wszystkie miejsca po 1 zł.

„Szlakiem Hańby“

wywołał największe uznanie prasy całego świata.

W rolach głównych polski Jannings BOGUSŁAW SAMBORSKI młubienica całej Warszawy MARJA MALICKA oraz najwybitniejsi artyści polskiego ekranu i sceny. Największy dramat, poświęcony tysiącom zhańbionych, deklasujących najbardziej ponure tajemnice handlu żywym towarem w XX wieku.

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora. — Passe - partout oraz bilety ulgowe bezwzględnie nieważne. — Dla uniknięcia natłoku dykcja uprasza o łaskawe przybycie na wcześniejsze seanse. W sobotę i niedzielę początek seansów o godz. 12 w poł., od 12-ej do 3-ej po południu wszystkie miejsca po 1 zł.



90% dorosłych cierpi na wypadanie włosów.

Powiększenie się gruczołów tłuszczowych i łupież powodują ścieśnienie korzonków włosowych, które z biegiem czasu zupełnie obumierają.

Silvikrin — kuracja — włosów (!) R. P. i opatentowana prawie we wszystkich państwach kulturalnych usuwa łupież i wytwarza nowe włosy nawet w wypadkach łysiny.

Po osiągnięciu — również przez lekarzy — zbawiających wyników Silvikrin — kuracja — włosów uważano za ważne zadanie z bogactwami w składnikach Silvikrinu wytwarzać też środki do pielęgnacji włosów. Woda na włosy do codziennego użytku jest „Silvikrin - Fluid“ a proszkiem do mycia włosów 3 — 4 razy w miesiącu jest „Silvikrin - Shampoo“. Wielkie znaczenie ma bowiem to, że środki te wzmacniają energię porostu włosów i zapobiegają tworzeniu się łupieżu i tem samemu wypadaniu włosów.

Dla każdego człowieka, dbającego o swój dobry wygląd, bardzo ważne są wskazówki podane w książce p. t. „Włosy, ich wypadanie i odrastanie“ z słowem wstępem profesora Dr. med. Liplawskiego.

Bezpłatnie i franko otrzyma na WP. wymienioną broszurę oraz próbkę „Silvikrin - Shampoo“. Prosimy tylko wyciąć poniżej umieszczony kupon i przesłać do

Silvikrin-Vertrieb, Gdańsk 434 Böttchergasse 23/27.

Proszę o przesłanie mi bezpłatnie:

1. Książkę o 30 stronicach p. t. „Włosy, ich wypadanie i odrastanie“
2. Wypracowanie naukowe pierwszych powag lekarskich.
3. Plan leczenia Silvikrinem zred. przez prof. Dr. med. Liplawskiego.
4. Próbkę Silvikrin - Shampoo.

Imię i nazw. _____ ul. i L. domu _____
Miejscowość _____ Poczta _____

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabianickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz
w niedziele i święta do 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka
Kamienie świetlne, lamna kwarцова
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, krew, piwocem
wydzielin itd). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

3 złote.

Okazja!

na nadchodzące święta
poleca w wielkim wyboże
OBRAZY rodzajowe i religijne, ręcznie
malowane, oraz LUSTRA,
Oprawa Portretów, własna pracownia AM
Konstantynowska 32, róg Gdańskiej
A. PRZYBYCICH.

DOKTOR

P. Klinger

choroby weneryczne skórne i włosy
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarцова analizy
krew i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 6-8 w w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 52)

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Constantynowska 12.

Tel. 55-52

Przyjmuje od 9-1

od 6-8 D a pań

od 4-5.

Da niezamożnych

CENY LECZNIC.

Dr. med.

St. Bibergal

Moniuszki 11,

telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elek-

troterapia.

Przyjmuje od 8-10

od 5-8 wiecz

w niedz. od 10-12

Dr. med.

HELLER

chor. skórne i weneryczne

Nawrot 2

tel. 179-89

przyjm. do 10 rano

i od 4-8

dla pań spec. od 4-5

w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych
ceny lecznic

NA NADCHODZĄCY Sylwester wypożyczamy smokingi i czarne garnitury.

D. Kartoński, Piotrkowska 126.

OGRÓDNICY uwaga! Wielki wybór okien inspektowych i szkła okiennego.

Nowozarawska 2, I. Fiszer, telefon 186-70. 4.1

Doktor

Lagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych

Piotrkowska 70

(róg Traugotta)

tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30

do 10.30 rano, od 1

do 2.30 pp., od 6.

do 8.30 w., w niedziele i święta od

10-1-ei. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych

ul. Andrzeja 5

Tel. 159-40

Przyjmuje od 8-11

i od 5-9.

w niedziele i święta od 9-1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor Wołkowyski

Centelniana 25.

Telefon 126-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Elektroterapia.

Leczenie lampą kwarцовą.

przyjmuje od godz 8-2 i 5-9 wiecz

wniedz. i święta 9-1

Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorium

udziela

lekcji gry fortepianowej

Wschodnia 74

m. 19

VILMA BANKY



której czarowi nie potrafi oprzeć się żaden mężczyzna

w erotycznym filmie

„Pod pręgierzem hańby“

najbliższy przebieg „CASINA“.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ogród Kolejowy ze strony ul. Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej Park Kolejowy znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.

Reklama świetlna jest tania i celowa

6-go Sierpnia Nr. 1, tel. 120-77



Międzynarodowy turniej hokejowy w Barcelonie

W Barcelonie odbywa się międzynarodowy turniej hokeja ziemnego. Dotychczasowe wyniki są następujące: Niemcy — Austria 5:1, Holandia — Szwajcaria 8:0 i Hiszpania — Francja 3:0; Hiszpania — Austria 3:0; Niemcy — Francja 8:2, Belgia — Szwajcaria 3:0.

Czwórmecz szermierczy Polska-Czechosłowacja-Rumunia-Jugosławia

Czechosłowacki Związek Szermierczy organizuje w Piszczanach międzynarodowy turniej szermierczy. Między innymi ma się tam odbyć czwórmecz Polska — Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia. Pertraktacje w toku. Prezes Pol-

skiego Związku Narciarskiego dr. Ruppe powinien pomyśleć przy tej sposobności, czy na przyszłość nie dałoby się zorganizować stałych turniejów słowiańskich z udziałem Czechosłowacji, Jugosławii, i Bułgarii w miejsce Rumunii.

Dzisiejsze imprezy sportowe w kraju

Dzisiejsza niedziela sportowa upłynie w kraju pod znakiem hokeja lodowego we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Krakowie rozegrane zostaną towarzyskie mecze hokejowe. W Zakopanem po otwarciu stadionu sportowego, spodziewane jest rozegranie kursów skoków. Na Śląsku odbywać się będą w dalszym ciągu mecze piłkarskie, zaś w Łodzi rozegrane zostaną towarzyskie spotkania w piłkę koszykową i siatkową.

Nastula gra

w Naprzodzie (Lipiny)

Nastula, który jak wiadomo przed niedawnym czasem otrzymał wykreślenie od Czarnych lwowskich za pamiętny mecz z Polonią, nie przejął się tym zbyt i powrócił na Śląsk. Ubiegłej nie dzieli Nastula czynny był na pozycji środkowego napastnika w drużynie Naprzód (Lipiny). Czy Nastuli wolno było grać czy też nie o to nikt na Śląsku nie pyta. Nie wiadomo również kto zezwolił Peterkowi na branie udziału w meczu drużyny Sparty. Wogóle dziwne panują stosunki wśród piłkarzy górnośląskich, wobec których nasze władze piłkarskie są zdaje się bezsilne.

Przed otwarciem

turnieju hokejowego w Krynicy

W nadchodzący wtorek dnia 6 b.m. rozpoczyna się w Krynicy zapowiadany wielki międzynarodowy turniej hokejowy. Turniej potrwa 4 dni, finały odbędą się 3 stycznia. W turnieju weźmie udział pięć zespołów a mianowicie: team Wiednia, BKE (Budapeszt), Pogon (Lwów), Legia (Warszawa) i jeden z zespołów kombinowany w skład którego wejdą najlepší gracze AZS-u warszawskiego. W Krynicy turniej ten wywołał kolosalne zainteresowanie i już w dniu dzisiejszym daje się zauważyć kolosalny napływ gości. Team wiedeński wystąpi w Krynicy w następującym składzie: Kirchberger, Demmer, Ertl, Tatzler, Schuker, Trappel, Stuckly i Derdoch.

Trzeci mecz

hokejowy Legii w Austrii

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia drużyna hokejowa Legii rozegrała w Villach spotkanie ze Sport-Villach, przegrywając nieznacznie 3:2 (2:0, 1:1, 0:1).

Gra była zupełnie równorzędna. Sport-Villach zyskało w pierwszej tercji gry dwie bramki, którego to handicapu Legia nie zdołała wyrównać w dalszej grze. Dobrą i celową swą grą wyróżnili się, podobnie jak i na pozostałych meczach Legii, Stogowski i Szenajch.

Pułk. Bobkowski

honorowym prezesem P. Z. N.

Dotychczasowy prezes Polskiego Związku Narciarskiego, pułk. Bobkowski mianowany został przez zjazd delegatów PZN. prezesem honorowym Związku.

Terminarz ligowy

pierwszej rundy

Terminarz pierwszej rundy ligowej na rok 1930 ustalony zostanie w czasie walnego zgromadzenia Ligi, które jak wiadomo odbędzie się w dniach 18 i 19 stycznia.

Świąteczne mecze

piłkarskie zagranicą.

Podczas świąt odbyło się zagranicą szereg meczów piłkarskich, a mianowicie: Slavia — Red Star Olympique 5:2, Cechle Karlin — Saloniki 5:3, Ge-Genova — Austria 5:0, Admira — FC Barcelona 2:2, Ungaria — Ambrosiana 5:0, III Kerulet — Roma 2:1, Juventus — WAG 2:0.

O najsilniejszą reprezentację bokserką Polski Seweryniak i Stibbe pominięci w składzie reprezentacji

Spotkanie z Niemcami w dniu 6 stycznia będzie próbą ogólną dla polskiego pięściarstwa. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że na zwycięstwo nie może być liczyć, bowiem reprezentacja naszego zachodniego sąsiada należy niewątpliwie do najsilniejszych w Europie — zwłaszcza jeżeli występuje, jak w danym wypadku, w swym najlepszym zespole.

Chodzi zatem o uzyskanie honorowego rezultatu nie specjalnie nawet pod leżbowym kątem widzenia, który nigdy nie będzie istotnym miernikiem siły — lecz o to, abyśmy walczyli jaśno i równo z równymi, aby ewentualne przegrane nie sprawiły wrażenia, że rywalizacja z sobą zawodnicy o różnym poziomie. Twierdzimy z całą stanowczością iż na takie wyniki pięściarstwo polskie może się obecnie zdobyć i powinniśmy dążyć wszelkimi sposobami, aby nie zawieść pokładanych nadziei. Zlekceważenie sprawy byłoby karygodne oraz niedopuszczalne. W pierwszym rzędzie wszystkim zależeć będzie od umiejętnego zestawienia naszej drużyny i tego nie wolno zaniedbywać. Zastanówmy się w jakim składzie powinna ona stanąć na ringu, aby możliwie najgodniej bronić polskich laurów i o ile się różni od projektowanej przez Polski Związek Bokserski.

W wadze muszej wchodziłoby w grę: Kokociński, Moczko i Stepiak; najlepszy byłby niewątpliwie ten ostatni, musiałby jednak „robić wagę” niezbyt forsownie, aby nie zesłabnąć. Rozporządza dużym spokojem, dobrą orientacją, rutyną w spotkaniach międzynarodowych i niezłym cieżem, a przede wszystkim górną technicznie, to są walory, które wysuwają Stepiaka na pierwsze miejsce z tem zastrzeżeniem, że już teraz powinien powoli stręgnąć do granicy danej kategorii. Z dwóch pozostałych raczej wybralibyśmy Moczka ze względu na większe doświadczenie i, podobnie poprawę formy od ubiegłego sezonu; w każdym razie, gdyby Stepiaka rezerwo wano na wyższą wagę — powinna się wówczas odbyć eliminacja między Kokocińskim i Moczka.

W wadze koguciej — po przykrym wypadku złamania nogi przez Forleńskiego, który mógłby łatwo stręgnąć nad-

wagę — pozostają: n'estartujący od szeregu miesięcy Glon, dosyć zawsze niepewny Pyka i ewentualnie Stepiak. Tu musi się odbyć eliminacja — przede wszystkim pomiędzy dwoma pierwszymi, jeżeli „warciaz” wogóle może jeszcze wchodzić w grę. Nawet w razie zwycięstwa Glona nie zdecydowalibyśmy się od razu, gdyż kwestia obsadzenia półorki w powódz braku Forleńskiego przed stawia się dosyć zagadkowo, wskutek wyraźnego ponoc należenia Górnego do wyższej kategorii. Musi on (wobec niepewności co do Glona) za wszelką cenę umiejętnie stręgnąć różnicę, zwłaszcza że w lekkiej już nie istnieją podobne trudności. Powracając do koguciej — Stepiak jest i tu niewątpliwie lepszy od Pyki, którego dobra forma należy obecnie zdaje się do przeszłości.

Wybór w walce lekkiej jest duży, a rozstrzygnąć się powinno pomiędzy dwoma równymi niemal Anioła i Seweryniakiem; za pierwszym przemawia przede wszystkim większa rutyna i otrząśnięcie z meczami międzynarodowymi. Wochnik i Głowacki — to już bezprzebieżnie słabsza klasa, nie powinien żaden z nich wchodzić w grę. Natomiast, czy nie byłoby rzeczą wskazaną zrobić eliminację pomiędzy Anioła i Arskim, który bez większych wysiłków osiągnie lekką wagę to spotkanie nie nastęczałoby żadnych trudności, w półśredniej stanąłby zwycięzca z meczu Bara — Seweryniak, a ten ostatni nie musiałby wówczas strę-

nowywać. W takich warunkach, w lekkiej moglibyśmy nawet liczyć na zwycięstwo; podobny układ powinien przyczynić się do wzmocnienia reprezentacji, zresztą decyzją uzależnioną od wyniku walki Anioła z Arskim, przyczem nie uważalibyśmy za rzecz chybioną start pierwszego w półśredniej.

W średniej Małachrzycki — jest stanowczo bezkonkurencyjny obecnie, jak również w półciężkiej — Wiśniewski; ewentualnie co do tego ostatniego mogłoby zrobić eliminację z Tomaszewskim, chociaż nie trudno teraz przewidzieć zgóry jej wynik. Wreszcie w ciężkiej pozostaje tylko Stibbe, bowiem Wocka jest stanowczo za prymitywny technicznie; nie zaszkodziłoby dla nabrania większej pewności, aby w Łodzi zmierzli uprzednio swe siły Stibbe z Konarzewskim.

Reasumując, naszym zdaniem, reprezentacja Polski powinna wyglądać, według kolejności wag, następująco (w nawiasach podajemy zastępców i liczymy, że blok może startować): Stepiak (Moczko, Kokociński), Glon (Pyka), Górny, Arski (Anioła), Seweryniak (Bara), Małachrzycki, Wiśniewski (Tomaszewski), Stibbe (Konarzewski).

Na zakończenie podkreślamy z naciskiem, że należy dobrze zastanowić się nad wyborem sędziego, i pierwszej gruntownie sprawę zbadać, zanim się zdecydujemy na jakieś konkretne propozycje.

Echa zjazdu jubileuszowego delegatów klubów narciarskich

Jak już „Express” donosił w związku z dziesięcioleciem Polskiego Związku Narciarskiego odbył się w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia w Zakopanem zjazd jubileuszowy delegatów klubów narciarskich z całej Polski.

Na zjeździe poza członkami zarządu PZN, z pułk. Bobkowskim na czele obecny był zastępca przewodniczącego Rady naukowej wych. fiz. gen. Ruppert, dowódca 27 dw. piech. górskiej gen. Przewalski, pułk. Czarnek, delegat Krynicy p. Szeraw, prezes Pol. Tow. Tatrzańskiego p. inż. Czerwiński, burmistrz Zakopanego p. Winnicki, przedstawiciele organizacji społecznych i sportowych i inni.

Zjazd zajął prezes PZN pułk. Bobkowski, który poświęciwszy parę słów tragicznie zmarłemu taternikowi prof. Świerkowi podkreślił znaczenie pomocy władz państwowych, instytucji społecznych i poszczególnych osób dla pomyślnego rozwoju narciarstwa.

Następnie pułk. Bobkowski wręczył po odczytaniu listy odznaczonych dyplomami honorowymi osobom — szczególnie dla

związku narciarskiego zasłużonym (ponad 50 dyplomów).

Gen. Przewalski, jako następny mówca, zaznaczył znaczenie narciarstwa dla wojska, inż. Czerwiński mówił o wspólnych liniach w pracy Tow. Tatrzańskiego i Związku Narciarskiego i złożył hołd pracy pułk. Bobkowskiego, imieniem gminy i zarządu uzdrowiska burmistrz Winnicki złożył życzenia dalszego rozwoju, wreszcie imieniem ludności góralskiej przemawiał p. Krzeptowski.

Po odczytaniu szeregu nadesłanych depech kapitan związku p. Faucher skreślił dzieje PZN, i odczytał protokół pierwszego walnego zebrania związku z przed lat 10-ciu.

Pułk. Bobkowskemu zgotowali zebrań serdeczną owację za nieustanną pracę nad rozwojem narciarstwa i wręczyli szereg upominków od poszczególnych klubów. M. in. pułk. Bobkowski otrzymał srebrną plakietę pamiątkową z odznakami 5 klubów, od lwowskich Czarnych haftowany proporzec klubowy i od Tow. Tatrzańskiego w Krakowie dyplom honorowego prezesa.

Międzypaństwowe mecze naszych lekkoatletów w roku przyszłym

Kalendarzyk lekkoatletyczny PZLA przedstawia się następująco:

15 czerwca międzynarodowe jubileuszowe w Warszawie, 20 i 21 czerwca trójmecz bałtycki w Tallinie, 27 lipca mecz z Węgrami w Warszawie, 2 i 3 sierpnia mecz z Danią w Kopenhadze, 10 sierpnia mecz kobiety z Austrią w

Wiedniu, 30 i 31 sierpnia mecz z Czechosłowacją w Pradze, 6 do 8 września kobiece Igrzyska w Pradze, 13 i 14 września mecz z Włochami w Warszawie. Zawody główne o mistrzostwo Polski dla mężczyzn odbędą się 11 do 13 lipca w Warszawie, a dla kobiet 25 do 27 lipca.

Mistrz świata

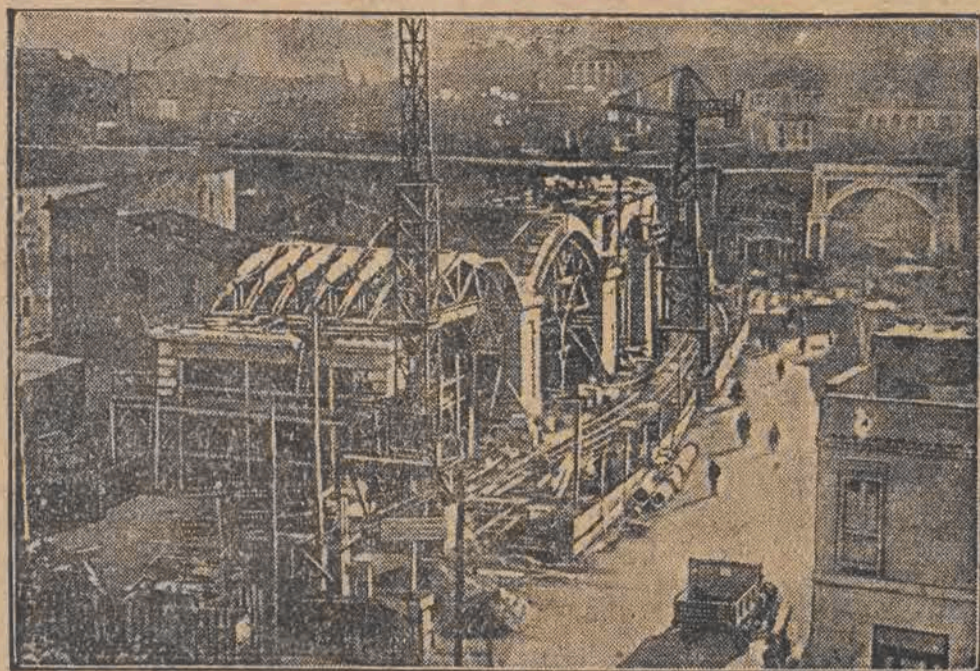
Paillard powraca do formy

Po kilku ostatnich niepowodzeniach, które przesładowały mistrza świata za prowadzeniem motorów wziął on rewanż w Brukseli gdzie w trójmeczcu pobili bezapelacyjnie Bennita i Linarata. Mecz lotności rozegrany bezpośrednio, przyniósł małą sensację. Mianowicie belgijski comingman Arlet pokonał dwukrotnie Kaufmanna. Arletowi przepowiadają znawcy wielką przyszłość.

Sensacyjne spotkanie szermiercze

We Florencji mistrzyni olimpijska Helen Mayer pokonała włoską Florecciszkę Germanę Schweiger 10:5, zaś włoch Nadi zwyciężył francuza Cattiau 14:5.

Z państwa papieskiego



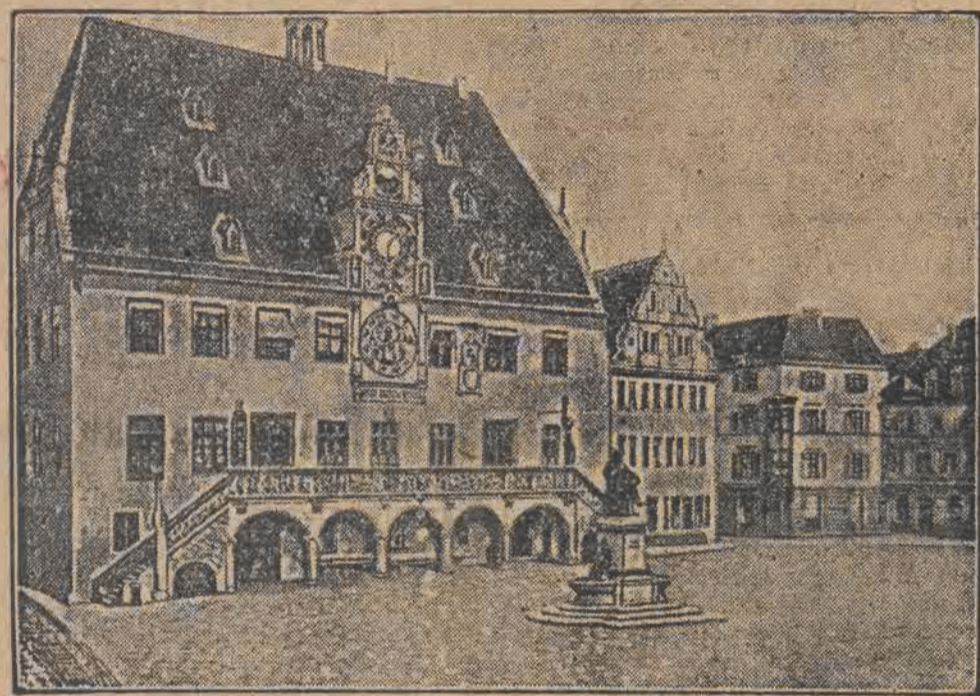
Przyszła stacja kolejowa Watykanu, który — jako samodzielne państwo — będzie miał własne połączenia kolejowe z siecią kolei włoskich, znajduje się jeszcze w stadium budowy.

Katedra, w której papież celebrował mszę



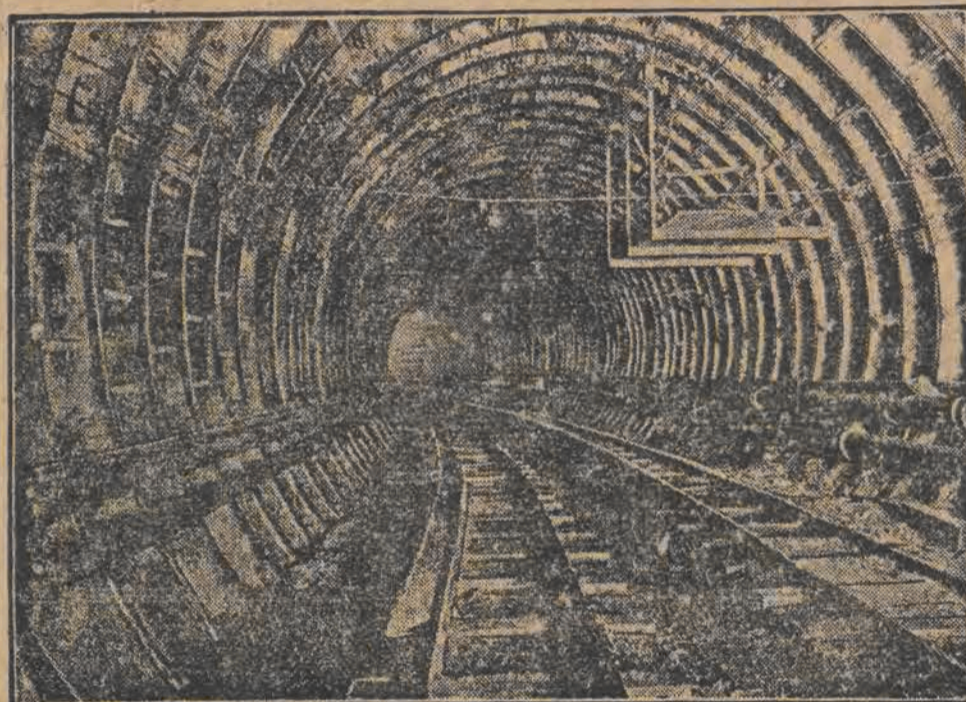
Katedra św. Jana w Lateranie, w której papież, opuściwszy w tych dniach całościem niespodzianie Watykan, odprawiał mszę na intencję złotego jubileuszu swego kapłaństwa.

Ze średniowiecznej architektury



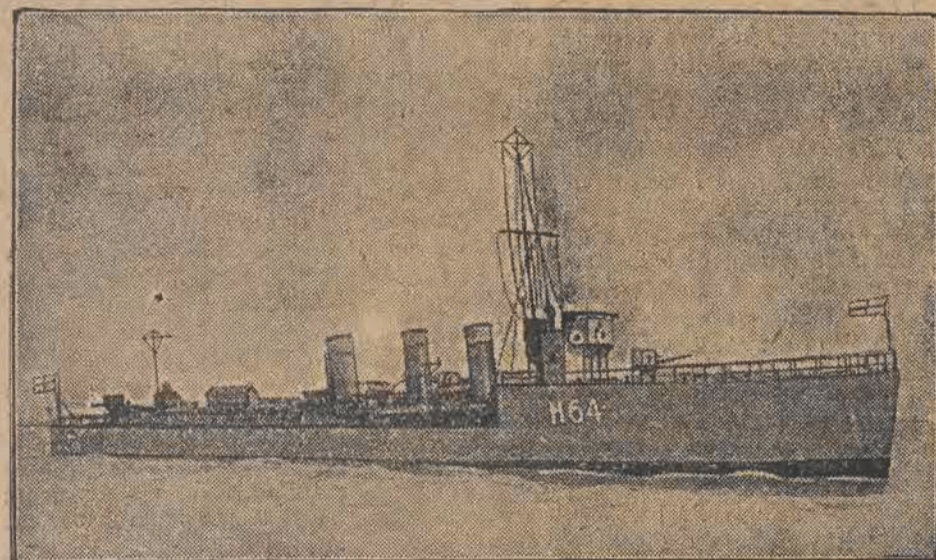
Stylowy front ratusza w Heilbron, zbudowanego w roku 1546.

Katastrofa w nowojorskiej kolei podziemnej



W tunelu kolei podziemnej w Nowym Jorku powstała w tych dniach straszna panika pomiędzy pasażerami pociągu, obłętego ogniem. 75 osób doznało ciężkich obrażeń cielesnych, pożar zdołano umiejscowić. Na zdjęciu: tunel nowojorskiej kolei podziemnej.

Angielski torpedowiec zatonął wskutek burzy



Angielski torpedowiec „Tormentor”, który zaginął podczas szalonej burzy w pobliżu wybrzeża angielskiego. Ponieważ już od dłuższego czasu niema o nim żadnych wieści, przypuszczają, że zatonął on wraz z załogą, składającą się z kilkunastu osób.

Z zimowych krajobrazów



Zima w górach karpackich.

Czytajcie „REPUBLIKĘ”

Prenumerata W Łodzi 2,90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie, Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 5-1 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —
Telefon Administracji 1.22-14. — — —
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawcą „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — — —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odpow. Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.